

# WSPÓLNA PRACA

■ MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU SZKOLNEGO SZKOŁY Powszechniej № 2 W MIĘDZYRZECU PODLASKIM ■

MIĘDZYRZEC — GRUDZIEŃ 1937

## Z okazji nadchodzących świąt

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, Święta radosne, podczas których krewni i znajomi składają sobie życzenia. Komitet Redakcyjny naszej gazetki chce też złożyć w tym numerze życzenia świąteczne wszystkim tym, co pracują w naszej szkole. Najpierw składamy jaknajlepsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia Panu Kierownikowi i p.p. Nauczycielstwu.

Niech ferie świąteczne będą zdrowym i miłym odpoczynkiem, a życie w Nowym Roku niech układa się jak najlepiej. Wszystkim organizacjom uczniowskim w naszej szkole życzymy, aby ich członkowie nabrali dużo sił przez Święta, by w 1938 roku mogli stanąć z nowym zapalem do pracy przy zdobywaniu wiedzy i powiększaniu swego dorobku. Młodszym dzieciom naszej szkoły życzymy jak najbardziej wesołego spędzenia czasu, by mogły dużo bawić się, zdrowo przeżyć każdy dzień i cieszyć się podarunkami od św. Mikołaja. A kiedy przyjdzie 10 styczeń 1938 r. bądźmy gotowi wszyscy przystąpić z dobrą wiarą i wielką ochotą do naszej codziennej pracy w szkole.

Przewodn. Komitetu Redakcyjnego.

## Czy wiesz, że zbliża się półrocze?...

Przed rozpoczęciem roku szkolnego, każdy wykrzykiwał do mnie z radością: „Czy wiesz, że już początek roku?” I zaczęły się dni pracy. Minęło już prawie pół roku naszej pracy i zbliża się I. okręś:

Dostaniemy półroczne świadectwa. Teraz ja zwracam się do Was z pytaniem: „Czy wiecie, że zbliża się półrocze? Czy uczyliście się? Czy spełniliście swoje obowiązki względem szkoły i p.p. nauczycieli?

Niektórzy chodzą w zamyśleniu i czują wyrzuty sumienia, bo się nie uczyli. Myślą nad tym, że już poprawią się w drugim półroczu. Ale duszek nieuk brzęczy im stale nad uchem: Nie ucz się! Nie ucz się! A nad uchem dziecka mądrego i uczącego się duszek nauki szepcze: „Ucz się tylko!.. Bo wiedza daje przyszłość człowiekowi“. I walczy duszek nauki z duszkiem nieukiem. Przy tej walce my dzieci starajmy się, aby dobro zwyciężyło. Czy sami nie wstydzicie się, gdy rodzice dowiadują się o naszych złych stopniach i rozpaczają nad swym dzieckiem leniuchem. Leniuchy! Bierzcie przykład z uczniów dobrych i patrzcie na oblicza ich rodziców rozjaśnione jak słońce. Niech więc ta rozpacz znika, a z Waszych piersi niech wydrze się okrzyk: „Tylko się uczyć! Będziemy się uczyć!“ Teraz już późno. Ale nie zapomnijcie o tym hasle w drugim półroczu i zaraz od początku weźcie się do nauki. Nauka przynosi korzyść nie tylko samemu uczącemu się, ale i całemu społeczeństwu. Na zakończenie przypominam tę krótką myśl: Nauka to potęgi klucz. Chcesz go zdobyć, to się ucz.

WISZNIA MATLA.



## Święty Mikołaj

Bardzo temu dawno, gdy św. Mikołaj jeszcze żył, to już za swego życia roznosił i rozdawał różne podarki. Św. Mikołaj był biskupem. W dzień swych imienin chodził po kryjomu od chaty do chaty i rozdawał dobrym, biednym dzieciom i starszym podarki. Rozdającego nikt nie widział, bo św. Mikołaj chodził w nocy, kiedy wszyscy spali i dlatego nic nie słyszeli. Rano wstając znajdowali w mieszkaniu różne podarki i tym cieszyli się wszyscy. Do dzisiejszych czasów ten zwyczaj został zachowany. W dniu 6-go grudnia przychodzi św. Mikołaj i rozdaje dobrym dzieciom różne podarki. Każdemu dziecku serce bije, bo z niecierpliwością oczekuje tej chwili. Po otrzymaniu podarunków panuje nieopisana radość i wesele, każdy się cieszy, że św. Mikołaj go nie opuścił i pamiętał o nim. Św. Mikołaj chodzi do szkół, domów, chat, miast i wiosek, nie zapomina o dobrych dzieciach. Jeżeli dziecko nie dostanie na św. Mikołaja podarunku to dostanie podczas świąt Bożego Narodzenia. Wtedy św. Mikołaj przyniesione podarki układa pod choinką.

Dni św. Mikołaja i Bożego Narodzenia są miłymi i zawsze oczekiwanymi świętami. W tym dniu każdy jest wesoły i zadowolony. Każdego roku wszystkie dzieci oczekują z niecierpliwością tych dni, gdy są grzeczne i dobre, bo o takich to św. Mikołaj nie zapomni.

J. SILIAŃCZUKÓWNA.

## Święty Mikołaj w naszym domu

Już jako dziecko z opowiadań rodziców słyszałam o św. Mikołaju. Wyobrażałam sobie św. Mikołaja, jako siwiutkiego staruszka z dużą brodą, uśmiechniętego przyjaźnie, obładowanego podarkami, chodzącego od domu do domu i nagradzającego grzeczne dzieci. Różnie mi tłumaczono przybycie św. Mikołaja. Na przykład, gdy nie chciałam spać w wigilię św. Mikołaja, chcąc go koniecznie zobaczyć, mówiłam wtedy mamusia, że św. Mikołaj zjawia się tylko wtedy, jak dzieci śpią i po cichu, aby nie obudzić je, zostawia im podarunki.

Innym znowu razem, gdy byłam nie grzeczna, straszyla mnie mamusia, że św. Mikołaj ma dużą różgę, którą niemiłosiernie bije złe dzieci. Opowiadania te miały na mnie

bardzo duży wpływ. Staralam się zawsze być jak najlepszą, aby dostać od św. Mikołaja jakiś podarek, a tak bardzo bałam się różgi. Pewna siebie z niecierpliwością oczekiwałam tego dnia, gdyż zawsze otrzymywałam jakiś podarek. Podarunki te nie były stale jednakowe. Początkowo były to cukierki i inne jakieś drobiazgi, później zaś piękne powiastki lub książeczki. Stale też sprawiały mi one wielką radość. Choć już tak dawno słyszałam o św. Mikołaju, który rozdaje i przynosi podarki albo bije różgą niegrzeczne dzieci, to jednak zawsze z wielką niecierpliwością wyglądałam jego przybycia.

Musimy przyznać, że św. Mikołaj bardzo dużo pomaga rodzicom w wychowaniu dzieci. FELIKSA LIPKÓWNA.

## W dniu Imienin

Dzień 12 grudnia jest dla nas wielkim świętem. W dniu tym obchodzone są Imieniny Pana Kierownika. Już drugi rok obchodzimy Imieniny Pana Kierownika, składając Panu Kierownikowi gorące życzenia. Oprócz życzeń składanych przez wszystkie dzieci w szkole, nasza gazetka w imieniu nas wszystkich chce też w tym Dniu wyrazić swe życzenia.

-----  
Drogi Panie Kierowniku!

Ileż trudu i poświęcenia wkładasz w oświecenie młodych umysłów dzieciennych, nie zważając na przykrości, ani na trud. W ogóle myśl Twoja, to jest tylko myśl o tym, żeby dzieci wychować na dobrych obywateli Polski. Los

naszej Ojczyzny zależy od sposobu wychowania obywateli. Właśnie Ty, Drogi Panie, pracujesz nad tym wychowaniem. Jest to wielki trud, wymaga cierpliwości i wytrwania bez granic. Słusznie więc należą Ci się gorące życzenia.

Drogi Panie Kierowniku, żyj długo i szczęśliwie, nie zaznaj w swym życiu smutków ani utrapień. Ale przez całe życie bądź wesoły i ciesz się dobrym zdrowiem. Niech Cię Bóg obdarzy wielkim wytrwaniem w pracy. Bądź miłowany przez wszystkich, którzy Cię otaczają. Twe Imieniny niech będą zawsze wesołe i obchodzone serdecznie i gorąco. Życie niech Ci płynie słodko i mile jak szmer potoku.

B. KROJCÓWNA.



## Pierwszy śnieg

Jesień, jako pora roku, dla nas wszystkich już się kończy. Drzewa porzucały swe liście i tylko sterczą ich nagie konary, a między nimi wiatr hula, uderzając gałęziami i wywołując przez to łoskot. Oj, brzydko i smutno na dworze. Ani pocieszyć się słońcem, ani pobawić się. Ale myśl moja krąży koło zimowych zabaw i przyjemności. A tu już śnieżek. Pokrył to brzydkie czarne błoto, dachy, czepia się po błotach, drzewach. Wszędzie zrobiło się białe, ładnie i naprawdę weselej. „Będzie zabawa w śnieżki...” myślę sobie i wybiegłam na podwórko próbując zrobić śnieżkę. Udało mi się, ale jeszcze śniegu zamało i zaniechałam tej zabawki. Spojrzałam w stronę rzeki i szybko ma myśl uleciała ku niej, że już może lada dzień zostanie zamrznięta i będzie można się ślizgać. A to tak jest przyjemnie i wesoło na ślizgawce. Chłopcy i dziewczęta poubierane ciepło urządzają różne zabawy na lodzie. Tyle to wrażeń i myśli przyniósł mi ten pierwszy śnieg — zwiastun zimy.

J. STAŃCZUKÓWNA  
kl. VI.

---



---

## Przez ferie zimowe

pamiętajmy o zdrowiu

ciała i ducha!

---



---

## Przed Bożym Narodzeniem

I znów zbliża się ku nam coroczne święto Bożego Narodzenia. Zbliża się ten radosny dzień, w którym to usłyszymy staropolską kolędę, śpiewaną przez naszych praojców:

„Bóg się rodzi”...

I my zaśpiewamy całym tchem płuc przy wspólnej wieczery wigilijnej w tym czasie, gdy będziemy dzielili się opłatkiem. Zaśpiewają nam też kolędnicy. Zabłysną świeczki na milionach choi-

nek, a przez okna kamienne i chat będą wydostawały się radosne nuty kolędy, które popłyną wzdłuż i wszerz Polski. Ja chcąc przypomnieć sobie praojców kolędy kieruję wszystkie moje wysiłki na urządzenie choinki, aby przy niej w towarzystwie zaśpiewać wspomnianą kolędę.

Okres świąt Bożego Narodzenia jest najprzyjemniejszy.

DUDA KAZIMIERZ  
kl. VII.

## Jak przygotowuje się do świąt Bożego Narodzenia

Rok rocznie ubieramy choinkę, a tym samym przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia. Różni ludzie wieloma sposobami szykują się do tradycyjnego święta, ale wszyscy obchodzą w podobny sposób. Jeśli chodzi o mnie, to ja się przygotowuję do świąt zaraz po rozpoczęciu ferii świątecznych. W pierwszym rzędzie odrobnię wszystkie lekcje, by podczas świąt mieć głowę spokojną, potem pomagam rodzicom, a wreszcie ubieram choinkę dla młodszego braciszka i dla siebie. W same święta w zasadzie pracy nie ma, ale zato

jest inne zajęcie, jak na przykład: uszykować coś i podać do stołu. Przy samej choince trzeba się również uwijać, aby zmienić świeczki i pilnować kolejności w dzieleniu słodyczy. Bywają nieraz i takie święta, kiedy śnieg i lód pokryją ziemię, a wtedy jest dużo przyjemności na łyżwach. Zresztą ja uważam, że jakkolwiek spędzi się święta, to jednak zawsze są miłe ze względu na tradycję i okres zimowy. Każda pora roku ma swój urok, a największy zima z łyżwami i saneczkami.

J. DEMIANIUK.

## Co będę robiła przez zimowe wakacje

Z niecierpliwością oczekuję zimowych wakacji, które zaczynają się 23. XII. i trwają 3 tygodnie. Czas ten spędzę na pisaniu wypracowań i czytaniu książek. Pojadę do ciotki do Łukowa. Będzie mi tam bardzo wesoło, gdyż mam dwie kuzynki w moim wieku. Wieczorami będę grała w domino. Postaram się także chodzić do kina na obrazy

dozwolone dla dzieci. Gdy rzeka zamrznie będę jeździła na łyżwach, Sprawia mi to wielką przyjemność. Poza tym będę pomagała mamusi. Myślę, że w ten sposób czas ułożony zejdzie mi prędko i przyjemnie, jak prawdziwy odpoczynek po czterech miesiącach pracy w szkole.

TAUBA LANDAU,

---



---



## Zaopiekujmy się ptakami

Nadchodzi zima, ciężki czas dla ptaków. Każde dziecko powinno zaopiekować się nimi. A jak zaopiekować się nimi? Otóż każde dziecko powinno zrobić klatkę dla ptasząt i codzień wsypywać tam kruszynki i wstawiać im wodę. Można to zrobić w inny sposób, kładąc pożywienie na okno. W zimie trudno jest ptakowi głód zaspokoić. A gdy się jest głodnym, chęćka do śpiewania znika bez śladu. Tymczasem i w zimie z pomiędzy gąszczu drzew rozlega się nieraz nadzwyczaj przyjemny i donośny śpiew. Słyszeć go można nawet w ostrej mroź lub w zawieruchę. Mały ptaszek nie wiele co sobie robi z zimna, gdy jest syty. Więc pamiętajmy o nich wszystkich i dajmy im zawsze opiekę. Nie niszczy my im gniazdek, bo wypłoszone, a przez to rozgniewane ptaszki z wolna opuszczają okolicę. W ogrodach i na łąkach zamilknie wtedy ich rozkoszny śpiew, cicho i smutno zrobi się w całej okolicy. A szkodliwe dla roślin gąsiennice, które dawniej ptaszęta zbierały, rozmnożą się w nadzwyczajnej ilości i do szczytu zniszczą wiele świata roślinnego. Drzewa zostaną obnażone i będą wyglądały tak, jak w zimie, a dzieci, które dawniej miały pod dostatkiem wiele smacznych owoców, nie będą mogły skosztować nawet jednego jabłka, skoro nadejdzie jesień. Te miłe, drobne stworzenia napełniają powietrze radosnym śpiewem, jak gdyby dziękowały Bogu za to,

## Jak spędziłam wakacje w 1937 r.

### II-ga część. C i e c h o c i n e k

Ciechoćinek jest uzdrowiskiem dużym i pięknym. Ulice są asfaltowane i czyste. Przy chodnikach są kosze na śmiecie i odpadki. Wieczorem ulice są bardzo ładnie oświetlone. Przy ulicach wznoszą się piękne wille. Są piękne zieleńce, kwietniki i skwery. Są trzy duże parki: główny, park-las i przy tężni. W parkach są wodotryski. Jest też wodotrysk - źródło solankowe koło hotelu Millera, które w nocy jest pięknie oświetlane kolorowym światłem. Wśród zielonych skwerów wznosi się duży kościół. Ciechoćinek ma kilka pięknych gmachów: duży gmach piętrowy szkoły powszechnej imienia Marszałka J. Piłsudskiego, urzędu pocztowo-telegraficznego i dworca kolejowego. W parku koło tężni znajduje się zegar elektryczno-kwiatowy. W zieleńcu koło zakładu zdrojowego jest piękny kalendarz kwiatowy. Niedaleko kalendarza, wśród zieleni stoi statua Matki Boskiej na skale, z której wytryska źródło. Spływająca woda tworzy liczne wodospady, oświetlone wieczorem i w no-

że im dał życie, że o nich pamięta. Więc i my strzeżmy się i nie czynmy najmniejszej krzywdy tym maleńkim, a tylko pamiętajmy o tym, aby zimą nie dokuczał im głód i śnieżyca. A latem niech swobodnie budują swe gniazda bez strachu przed złymi chłopcami. To będzie nasza opieka nad ptakami.

MILECH SURA.

cy kolorowym światłem. Przy tej figurce jest bardzo pięknie wieczorem. Kuracjusze licznie ją odwiedzają. W jednym z kwietników, obok głównego parku, wznosi się pomnik Romualda Trauguta, naczelnika rządu powstania styczniowego. Pomnik zbudowany jest z marmuru, pochodzącego z soboru prawosławnego, rozbranego w Warszawie na Placu Saskim obecnie Marszałka Piłsudskiego. W głównym parku codziennie od godz. 16-ej odbywały się koncerty orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyrekcją p. Ozimińskiego. Jeden raz dyrygował orkiestrą profesor p. Nowowiejski, za co otrzymał kilka bukietów pięknych kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

M. JANICKA  
kl. V.

## Od Redakcji

Komitet redakcyjny zwrócił się z prośbą do Płomyka, aby w najbliższym numerze ogłoszono, iż nasz Samorząd Szkolny wydając swoją gazetkę chce porozumieć się z innymi szkołami w Polsce, które też mają swoje gazetki. W ten sposób drogą wymiany będziemy mogli wzbogacić treść swojej gazetki i zapoznać się z różnymi pracami wielu innych szkół. Spodziewamy się, że nie długo nadejdą zgłoszenia szkół z różnych stron naszego kraju, które zechcą dzielić się z nami swymi doświadczeniami i swoim dorobkiem tak samo, jak i my tego pragniemy.



## Ciekawa lekcja w naszej klasie

Pewnego dnia na lekcji j. polskiego opowiadała nam Pani w związku z przeczytaną książką o dziejach kopalń węgla na Śląsku. Ponieważ była to jedna z najciekawszych lekcji, to też słuchaliśmy jej uważnie. Lekcja ta podobała mi się również i przez to umieszczam ją w gazecie, bo chcę żeby i inne dzieci o tym wiedziały.

Otóż na tym miejscu, gdzie teraz znajdują się kopalnie węgla i innych minerałów, nie było ludzi tylko rosły bardzo dawno temu olbrzymie lasy, niepodobne wcale do dzisiejszych. Lasy te składały się z paproci, skrzypów i widłaków, które dochodziły do olbrzymich rozmiarów. Rozwijały się wspaniale, ponieważ miały sprzyjające do tego warunki. Otaczające je powietrze było ciepłe, wilgotne, a przez to duszne. Deszcze często padały, to też było wiele mokradel.

Drzewa te, nie niszczone przez nikogo, padały ze starości lub powalone były przez wichry, a wezbrane wody zanosiły je do zatok, w których były całe masy drzew pod wodą. A kiedy woda naniósła jakiegoś piasku czy żwiru to zasypywała te drzewa. To dało początek powstaniu węgla. Drzewa, które dostały się pod mokradła nie gniły, ale zwęglowały się, tak że po pewnym czasie powstawały pokłady węgla. Nowe lasy znowu wyrastały i także zwęglowały się i tworzyły nowe usypiska. W końcu zwęglone drzewa znalazły się głęboko pod powierzchnią ziemi

Potem przyszli ludzie i osiedlili się na tej ziemi. Zaczęli oni kopać węgiel. Resztki żużli i rumowiska skalnego odrzucali, a prawdziwy węgiel szedł w daleki świat. Biedniejsi ludzie brali te resztki w płachty i nieśli do domów, a zanim zanieśli, to w płachcie wypaliła się dziura, a węgiel wysypał się. Usypowiska te ulegały powolnemu spalaniu, przy którym tworzył się dym. Dym ten napełniał całą okolicę. Hałda (bo tak nazywała się owa dymiąca ziemia) nie przestawała dymić i dymiła w dzień i w nocy. Ludzie przez to byli bardzo biedni i mizerni. Dzieci żółkły, traciły chęć do zabaw i często chorowały. Na owej dymiącej ziemi nie było widać ani ździebełka trawki lub drzewa, które mogłyby ucieszyć biedne dzieci. Trwało to parę lat. Wszyscy ludzie martwili się, bo nie mieli czym się odżywiać.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy hałda wygasła. I przyszło szczęście jakby wzamian za ciężko przeżyte chwile. Oto pod powierzchnią ziemi utworzono kopalnie węgla, z których już nie wywożono rumowiska lecz podsadzano nim wybrane komory. A na powierzchni ziemi rosły kominy dymiące. Zaczęli więc wydobywać węgiel, który dostarcza nam opału, światła i innych

cennych produktów, bez których nie moglibyśmy się teraz obejść.

Tymczasem na świecie działy się przeróżne sprawy, a tutaj powoli kominy przestawały po kolei dymić. Nastąpiło bezrobocie, ustał ruch w kopalniach, zaczęły się ciężkie czasy głodu. Aż pewnego dnia wiosennego zjawili się inżynierowie i odmierzyli każdemu bezrobotnemu górnikowi kawałek ziemi, dając mu ją pod uprawę. Ludzie bardzo się tym cieszyli. Zaczęli zaraz nawozić ziemię na swe działki i ją uprawiać. W niedługim czasie ziemia była uprawiona, a na niej zieleniło się żyto, ziemniaki i warzywo. Na miejscach nieuprawnych pojawiły się małe trawki i brzoźki. Biegały tam dzieci wesole i rumiane. Wszyscy byli z tego zadowoleni, a w wolnych chwilach rozmawiali sobie o dawnej dymiącej ziemi i o czasach bezrobocia, oczekując tych czasów, kiedy znowu pójdą na szychbę do kopalni.

A na dalekim świecie działy się wciąż znowu przeróżne sprawy za nim nie przyszły takie zmiany, które sprawiły to co jest dzisiaj na Śląsku, a o czym tak wiele czytaliśmy w książce p. t. „W zadymionym słońcu” — G. Morcinka.

ZOFIA ILCZUKÓWNA  
kl. VII.

Czy pamiętamy o niespodziankach  
świętecznych dla swoich najbliższych?



## Z przeczytanej książki

Akurat na czasie przeczytałam jedną książkę p. t. „Marcin Kozera” M. Dąbrowskiej i dlatego chcę podzielić się jej ciekawą treścią, choć w części opisując to, co mi przyniosło tyle wzniosłych przeżyć. W m-cu listopadzie obchodziliśmy rocznicę Odzyskania Niepodległości. A ja czytałam książkę z czasów niewoli Polski, kiedy to Polacy musieli szukać chleba w obcych krajach. Wywędrowali i rodzice Marcinka. Marcinek urodził się już w Anglii i Polski nie znał. Marcinek nie wiedział, czy jest Anglikiem czy Polakiem. Ojciec jego pracował ciężko i późno wracał od pracy. Matka jego wcześniej umarła. Marcinek nie umiał mówić po polsku. Koledzy w szkole śmieli się z niego. Marcinek dużo uronił łez zanim nauczył się mówić po polsku. Jak Marcin przebywał w otoczeniu Anglików zdawało mu się, że jest Anglikiem. Kiedy powracał do domu i ojciec jego opowiadał mu o Polsce i rodzinnej wsi Strzałkowie, to Marcin myślał przenosił się do Polski. I choć był małym chłopczykiem, to ciągle marzył o tym, żeby powrócić do Polski i mówić ojczystym językiem. Wreszcie Marcin przekonał się, że jest Polakiem po zdarzeniu, jakie miało miejsce na scenie i w klasie na lekcji geografii. Było to tak: Marcin brał udział w przedstawieniu. Przed swoim występem usłyszał polską pieśń narodową i wtedy znieruchomiał jakby wrósł w ziemię. Drugi wypadek, który go przekonał,

że jest Polakiem, był na lekcji geografii. Pan nauczyciel opowiadał dzieciom, że kiedyś między Rosją a Niemcami była Polska, a teraz jej nie ma. Marcin, który czuł zawsze, że jest Polakiem, wstał i powiedział, że Polska była, jest i będzie. Serce tego małego chłopczyka płonęło zawsze radością, gdy słuchał o Polsce, o bohaterских czynach dzielnej młodzieży, o żołnierzach, którzy poszli na bój i życie swoje ponieśli w ofierze byle by tylko wywalczyć wolną i niepodległą Polskę.

Marcinek czytał o tym z książ-

ki i słyszał z ust swego ojca. Dlatego w myśli powtarzał sobie, że jak będzie dużym i będzie miał pieniądze, to pojedzie do Polski, bo za Polską zawsze tęsknił choć Jej nie znał.

Inne są tam jeszcze ciekawe tematy, ale w poprzednim miesiącu mieliśmy tyle rocznic walk o wolność naszej Ojczyzny, dlatego poruszyłam w swoim artykule te momenty z książki, które tak ładnie przedstawiają głęboką tęsknotę małego Polaka za swoją Ojczyzną, choć nie widział sam Polski.

WIELICZKO ANNA  
kl. VI.

## W kole Krucjaty Eucharystycznej

Tak jak w innych szkołach tak i u nas ks. Prefekt założył koło Krucjaty Eucharystycznej. Koło takie dzieli się na różne sekcje. W naszym kole jest tylko jedna sekcja, sekcja Ministrantów. Na zebraniach omawiamy, jak powinni Ministranci zachowywać się w kościele i poza kościołem. W święto Chrystusa Króla w kościele było przyjęcie wszystkich członków do Krucjaty Eucharystycznej. Wszyscy przyjęli komunię św. i otrzymali medaliki, które się nosi przy ubraniu. Ostatnie zebranie było w kościółku św. Piotra i Pawła, gdzie ksiądz powiedział nam, jak się nazywają części stroju w które ubiera się ksiądz do mszy świętej. W dniu 8. XII. w święto

Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odbyła się akademie dla członków Krucjaty Eucharystycznej obydwu szkół. Dla rodziców będzie ta akademie w maju. Na całym świecie Krucjata liczy 2 800 000 członków, a w Polsce 60 000 członków. Nasze koło liczy 31 członków. Na Boże Narodzenie Krucjata Eucharystyczna urządza „Jaselka”. Członkowie Krucjaty przechodzą teraz półroczną próbę. Po tej próbie będzie w kościele uroczyste przyjęcie, po którym wszyscy staną się prawdziwymi rycerzami Pana Jezusa i dostaną krzyże Krucjaty Eucharystycznej.

WUDARSKI LEOPOLD  
kl. VI.

## Obliczmy nasz dorobek pierwszego półrocza!

Prenumerata roczna 1 zł. półroczna 50 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się

Wydawca: **Samorząd Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Międzyrzeczu.**

Redaguje **Komitet.**

Red. odp.: p. **Krasnodębska Kazimiera.**

Druk. „Radio” w Międzyrzeczu